

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęćkowski
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 544

Poznań, wtorek dnia 26 listopada 1935

Rok 30

Rewolucja komunistyczna w Brazylii

Dwa bataljony zbuntowanego wojska opanowały kilka miast

Rio de Janeiro. (PAT) Według otrzymanych tutaj wiadomości, w niedzielę doszło w stanach Pernambuco i Rio Grande del Norte do rozruchów komunistycznych. W miejscowościach Recife i Natal miały miejsce krwawe starcia z policją. Do miejscowości tych wysłano samoloty wojskowe. W Rio de Janeiro oddziały wojskowe przejęły służbę bezpieczeństwa na dworcach kolejowych oraz w elektrowni.

Rio de Janeiro. (PAT) Ogłoszono tu następujący komunikat oficjalny: W Natalu, stolicy stanu Rio Grande del Norte, wśród żołnierzy 21 bataljonu wybuchł bunt żywiołów skrajnych. W stanie Pernambuco i w Natalu ogłoszono stan oblężenia. Część żołnierzy 21 bataljonu i elementy komunistyczne zajęły Olindo, przedmieście stolicy stanu Pernambuco, skąd jednak zostali wyparci. Wojska wierne rządowi i policja walczy z rebeliantami na przedmieściu Recife. W stolicy i w całym stanie Pernambuco panuje spokój. Rząd federalny wysłał wojska, samoloty i statki wojenne do stanów sąsiednich.

Komunikat podkreśla, że rząd jest pewny swych wojsk lądowych, morskich i lotniczych, mając za sobą poparcie ludności, położony kres wszelkim zaburzeniom i buntom.

Rio de Janeiro. (PAT) Wedle dalszych doniesień, powstanie nie udało się w stanach Parahyba, Sergipe, Alagoas i Minas Geraes. Koła miarodajne oświadczają, że w całej Brazylii panuje

spokój z wyjątkiem Pernambuco i Rio Grande. Władze koncentrują poważne siły celem zduszenia rewolty. W rękach rewolucjonistów znajduje się miasto Macahyba w pobliżu Natalu. W Beleme i Rio de Janeiro aresztowano wielu komunistów.

W Pernambuco zbuntował się i zajął miasto 29 bataljon strzelców. Wojska rządowe i policja opanowały sytuację. W niektórych dzielnicach walka jeszcze trwa. Ludność zachowuje spokój. Oczekują przybycia eskadr lotniczych i okrętów wojennych.

Z wojny włosko-abisyńskiej

Rasa Sejum połączył swoje oddziały z wojskami rasa Kassy

Źródła niemieckie donoszą z Asmary, że na froncie erytrejskim doszło do starć między wojskami gen. Maravigna a oddziałami abisyńskimi. Abisyńczycy cofnęli się, ponosząc ciężkie straty.

Korpus gen. Santini rozlokowany został na linii Dolo—Makalle, celem wzmocnienia włoskiej linii obrony. Przewidywana jest możliwość kontrataku abisyńskiego w dniach najbliższych.

Między Amba Alaghi a Dessie gromadzą się znaczne siły abisyńskie. Siły te obliczane są na zgórą 100.000 ludzi.

Oddziały rasa Sejuma połączyły się z wojskami rasa Kassy. Walczące pod rozkazami pułk. Mariotti oddziały dankalijskie, które ochraniają lewe skrzydło wojsk włoskich, ruszyły naprzód, aby zagrozić wojskom rasa Kassy.

W Adis Abeba otrzymano potwierdzenie wiadomości z frontu północnego, iż w okolicach Makalle doszło do bitwy,

w czasie której w okolicach Halave trzy włoskie bataljony zostały rozbite.

London. (INS) Sprawozdawca „Daily Mail” donosi z Dessie o wybuchu epidemii grypy. Wszystkie szpitale są przepełnione chorymi. Epidemja jest tem bardziej niepokojąca, że grypa wśród Abisyńczyków nie była dotąd znana. Chorymi zajęli się amerykańscy i szwedzcy adwentyści.

Do Dessie nadchodzi codziennie wielkie transporty wojskowe. Tuż za miastem mieści się obóz z 20 tys. wojowników. Obawy budzi wobec tego brak żywności; zapasy są na wyczerpaniu. Chłopi ostatnio nie spędzają do miasta bydła, w obawie nieotrzymania za nie pieniędzy. Administracja miejska obecnie zajęta jest urządzeniem gmachu b. włoskiego konsulatu, jako rezydencji dla negusa, którego przybycie jest oczekiwane.

Strajk w zagłębiu węglowym

Górnicy i hutnicy domagają się 6-godzinnego dnia pracy

Katowice. (PAT) Zapowiedziany na dzień wczorajszy strajk protestacyjny w górnictwie i hutnictwie, celem poparcia postulatów robotniczych w sprawie wprowadzenia 6-godzinnego dnia pracy, objął na terenie województwa śląskiego tylko część hut i kopalni. Na 18 zakładów hutniczych załoga jednej huty strajkuje całkowicie, 4 hut częściowo.

pozostałe 13 hut pracuje normalnie.

W godzinach rannych strajkujący częściowo robotnicy huty „Batory” w Wielkich Hajdukach odbyli zebranie, na którym o godz. 11 uchwalono podjąć prace. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Katowice. (PAT) Według ostatnio otrzymanych ścisłych danych ze Związku Pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego, w dniu wczorajszym na terenie województwa śląskiego na kopalniach węgla strajkowało przy pierwszej zmianie 17.209 robotników, przy drugiej zmianie 9.406, czyli razem 27.617 na ogólną liczbę załogi 43.000. Na kopalniach kruszców i cynku strajku nie było. W koksowniach przy pierwszej zmianie strajkowało 225 robotników, przy drugiej zmianie 71, razem 296 robotników. W hutach żelaznych przy pierwszej zmianie strajkowało 3.000 robotników, przy drugiej 244, czyli razem 3.244, na ogólną liczbę załóg 22.000. W hutach cynku strajku nie było.

Katowice. (PAT) Sytuacja strajkowa na Górnym Śląsku w ciągu popołudnia uległa o tyle zmianie, że ze strajkujących dotychczas kopalni dwie podjęły częściowo pracę, a dwie całkowicie. W przemyśle hutniczym strajk został prawie zupełnie zlikwidowany, bo na ogólną liczbę 6.100 robotników przy popołudniowej zmianie nie zgłosiło się do pracy zaledwie 167, co wynosi około 2 procent.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Komisja międzyzwiązkowa uchwaliła proklamować na dni 25, 26 i 27 bm. strajk w przemyśle górniczym i hutniczym. Za-

głębia Dąbrowskiego. Jest to próba sił związków klasowych.

Sosnowiec. (PAT) Proklamowany na wczoraj strajk robotników w górnictwie i hutnictwie objął w Zagłębiu Dąbrowskim tylko część kopalni i zakładów przemysłowych. W kopalniach pracuje 70 procent robotników. W hutnictwie i innych przemyślach strajkuje zaledwie 14 proc. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

Zjazd wojewodów

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj rozpoczęły się dwudniowe obrady zjazdu wojewodów. (w)

Zgon Piotra Choynowskiego

Warszawa. (PAT) Wczoraj o godz. 5 popołudniu zmarł na gruźlicę w sanatorium w Otwocku świetny pisarz, członek Polskiej Akademii Literatury, Piotr Choynowski.

Obrady P. P. S.

Warszawa. (Tel. wł.) W ciągu soboty i niedzieli toczyły się obrady rady naczelnej P. P. S.

Przeprowadzono dyskusję nad programem na podstawie referatu red. Niedziałkowskiego oraz dr. Próchnika. Po ustaleniu przez komisję programową projektów i poprawek będzie przeprowadzona w prasie partyjnej dyskusja publiczna. Sekretarz P. P. S. Pużak przedstawił nowy statut partii, poczem omawiał położenie polityczne i stwierdził konieczność współpracy z ruchem włościańskim.

Przyjęto szereg rezolucyj, które wyrażają przekonanie, że niema w obecnym systemie politycznym i gospodarczym wyjścia z sytuacji poza stworzeniem rządu robotniczo-włościańskiego. (w)

„Zadymione” zebranie

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę ubiegłą wieczorem, zorganizował zarząd „Wolnej Myśli” odczyt „O konkordacie”, który miał wygłosić jeden z adwokatów warszawskich, socjalista.

Na sali obok nielicznych reprezentantów publiczności polskiej siedzieli przeważnie Żydzi.

W pewnej chwili, gdy referent zaczął atakować Kościół, uzasadniając konieczność przeprowadzenia rozdziału Kościoła od państwa, rozległy się na sali krzyki i nagle uniosły się w górę kłęby dymu z zapalonych świecy. Na sali powstał okropny popłoch.

Na ulicy gromadziły się tłumy ludzi przyglądając się dymowi, który z otwartych okien wychodził na ulice jeszcze przez pewien czas.

Jak się wykazało, ktoś z przeciwników użył do rozprzędzenia żydowsko-masońskiego zebrania — świecy dymnej.

Prawdziwy dramat na scenie

Berlin. (PAT) Donoszą z Bischofshofen (Salzburg), że w czasie przedstawienia ludowej sztuki teatralnej p. t. „Kłótnik”, w gmachu związku katolickiego, zaszedł niezwykle nieszczęśliwy wypadek. Aktor, który wedle treści sztuki miał zamordować „kłótnika”, w zapale gry, czy też przez fatalny zbieg okoliczności, zadał sztyletem śmiertelny cios artyście, który grał tytułową rolę. W pierwszej chwili zdawało się zarówno aktorowi, jak publiczności, że scena została odegrana z niezwykłym naturalizmem. Dopiero po paru minutach wyjaśniła się tragiczna prawda. Nieszczęśliwy sprawca mimowolnej zbrodni zbiegł i dotychczas nie znaleziono go.

Stopa procentowa Banku Francji

Paryż. (PAT) Wczoraj Bank Francji ponownie podwyższył stopę procentową. Stopa dyskontowa podwyższona została z 5 do 6 procent, stopa od pożyczek pod zastaw papierów wartościowych oraz złota z 6 do 7 proc., wreszcie stopa od zaliczek 30-dniowych z 5 do 6 proc. Jest to trzecia kolejna podwyżka stopy procentowej przez Bank Francji w okresie niecałych dwóch tygodni.

Teror hitlerowski pozostanie bezkarny

Senat gdański zamierza ogłosić amnestję

Gdańsk. (Tel. wł.) W najbliższą środę zbierze się sejm gdański. Wszelkie interpelacje, złożone przez opozycję gdańską, zostały przez naradę socjalistyczną większością konwentu odrzucone i nie będą omawiane w ramach Volkstagu. Senat również nie udzieli odpowiedzi na te interpelacje.

Po raz pierwszy od dojścia do władzy hitlerowców w Gdańsku senat złoży Volkstagowi sprawozdanie budżetowe.

Nadto prezydent Greiser złoży, jak zwykle, swoją deklarację. Jedyną ustawą, jaką ma uchwalić Volkstag, jest senacki projekt amnestji. Projekt amnestji przewiduje darowanie kary skazanym na kary pieniężne do 600 guldenów i pozbawienia wolności do 4 miesięcy. Projekt przewiduje również umorzenie spraw politycznych i postępowań dyscyplinarnych, w których jest przewidywana kara nie wyższa od 4 miesięcy więzienia i aresztu.

Projekt amnestji wywołał w Gdańsku bardzo szerokie komentarze. So-

cialistyczna „Danziger Volkstimme” pisze w tej sprawie dosłownie: „Przedłożona sejmowi ustawa o amnestji przychodzi dla wielu członków opozycji o całe 7 miesięcy zapóźno. Nie będzie mogła im zatem wyjść na dobre. W większej natomiast mierze będzie miała zastosowanie amnestja wśród członków NSDAP., przeciw którym jeszcze postępowania nie wszczęto, wzgl. nie ukończono.”

Komentarz pisma socjalistycznego jest słuszny. Z reguły bowiem skazywano wszystkich członków opozycji gdańskiej i więziono ich zaraz po ogłoszeniu wyroku. Natomiast wszystkie dotychczasowe wybryki hitlerowców, zwłaszcza z okresu ostatnich wyborów, nie zostały dotąd ukarane.

Ponieważ sąd najwyższy podczas ostatniego procesu wyraźnie wskazał na nadużycia hitlerowców w czasie wyborów i d. wyborami, senat uznał za stosowne ogłosić amnestję, aby w ten sposób akty terroru hitlerowców mogły pozostać bezkarnie. (P)

Proces o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Wczoraj sąd zakończył badanie oskarżonych — Dalsze zeznania Kaczmarek

Po przerwie o godz. 14 sąd przystąpił do dalszego odczytywania zeznań osk. Kaczmarek. Oskarżony szczegółowo opisał, jak miał być dokonany zamach na Kossobudzkiego. Broni, która miała być użyta dla zabójstwa, została rozdana bojówce przez Myhala. Zeznając o swych kontaktach z Maciejką po powrocie z Warszawy, Kaczmarek oświadczył, iż zeznania jego obecne różnią się od zeznań obecnych o tyle, że w tych ostatnich oszczędzał Myhala, którego nie chciał do sprawy mieszać.

Zeznając w dn. 5 stycznia 1935 r. w sprawie projektowanego zamachu na dyr. Babija, Kaczmarek zaznacza, iż wbrew zeznaniom Myhala nie otrzymał od niego żadnego polecenia zabicia Babija. Zamachu tego nie wykonał z powodu niesprzyjających warunków. Do akcji przeciwko Babijowi więcej go nie angażowali.

Katarzyna Zarycka, funkcjonariuszka wywiadu terrorystów

Po krótkiej przerwie, podczas której na ławę oskarżonych sprowadzono Katarzynę Zarycką, przewodniczący zapytuje oskarżoną, czy przyznaje się do tego, że od r. 1933 do dn. 8 listopada 1934 r. na obszarze Polski wzięła udział w Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów w celu oderwania od państwa polskiego jego południowo-wschodnich województw.

Ponieważ oskarżona, mimo, że w toku śledztwa zeznawała ona w języku polskim (była studentką politechniki lwowskiej), próbuje mówić w języku ukraińskim, sąd uznaje, że oskarżona odmawia udzielenia wyjaśnień, poczem postanawia odczytać zeznania oskarżonej, złożone w śledztwie.

Zarycka, zeznając na początku śledztwa, oświadczyła, że do O. U. N. nie należała. Twierdziła również, że nie zna Maciejki i Malucy oraz nie przyznaje, że Jarosław Rak odwiedzał ją w Jamnej, gdzie mieszkała. W toku dalszych zeznań, oświadczyła jednak, że Rak był u niej i nawet chodziła z nim na wycieczkę w stronę granicy polsko-czeskiej. Gdy okazano jej fotografie Lebeda oświadczyła, że go nie zna. Podczas dalszych przesłuchiwań zeznała, że Maciejko, którego nazwiska nie znała, gdyż wymienił jej tylko imię Bohdan, był u niej podczas lata 1934 r. Odbyli wówczas wspólną wycieczkę, w której wzięli udział Maciejko, Rak i Święcicka. W czasie wycieczki w Worochcie Maciejko gdzieś się oddzielił. Przyznaje również, że w końcu lipca byli u niej w pensjonacie Anna Czemerynska i Maluca. Przyznała, iż łącznie z Romanem Senkowem na polecenie Myhala i Kosówny sprowadziła Baczyńskiego na ul. Kadecką we Lwowie. Domyśliła się wówczas, że funkcja, jaką jej poruczono, pozostaje w związku z tem, iż chce Baczyńskiemu zrobić coś złego.

Jak Maciejko przeszedł granicę

W dn. 4 sierpnia przybył do pensjonatu Maciejko. Oświadczył, że chodzi

Odnośnie sprawy zabójstwa min. Pierackiego wyjaśnił, iż na jakieś dwa tygodnie po zabójstwie min. Pierackiego przyszedł do niego Korolyszyn i powiedział, że był u niego Maciejko. Z Maciejką oskarżony spotkał się dnia następnego. Nie rozpytywał Maciejki, a on mu nie mówił, w jakim celu był w Warszawie.

Po odczytaniu wszystkich zeznań osk. Kaczmarek, adw. Horbowy prosi o zezwolenie na zadanie oskarżonemu pytania. Przewodniczący zwraca się do oskarżonego, czy gotów jest odpowiadać na pytania obrońcy w języku polskim, na co Kaczmarek oświadcza po polsku: „Zobaczę”. Wobec tego przewodniczący oświadcza, że jeżeli nie otrzyma od oskarżonego Kaczmarek odpowiedzi, że będzie odpowiadał w języku polskim, to do żadnego pytania nie dopuści.

na wycieczki i zapytał, czy nie poszła by na taką wycieczkę w najbliższą niedzielę. Tegoż dnia, będąc na stacji, spotkała Raka, który przyjechał ze Lwowa. Oskarżona wymienionych przenosiła. W niedzielę o godz. 5 min. 20 rano pojechali do Worochty, stamtąd udali się do Woronienki, a następnie poszli drogą na Tatarski Szlak. Około

Jarosław Rak nie przyznaje się do niczego

W czasie przerwy wyprowadzono oskarżoną Zarycką, a sprowadzono ostatniego oskarżonego, Jarosława Raka.

Przewodniczący na wstępie zapytuje osk. Raka, czy przyznaje się do tego, że w roku 1934, w celu oderwania od państwa polskiego części jego obszaru, a mianowicie województw południowo-wschodnich, wzięł udział w OUN. Oskarżony Rak odpowiada w języku ukraińskim. Gdy upomnienie przewodniczącego, że jeśli oskarżony będzie zeznawał w języku ukraińskim, będzie uważane to za odmowę odpowiedzi, nie odnosi skutku, przewodniczący po stwierdzeniu, że osk. Rak jest magistratem prawa, aplikantem adwokackim i polski język zna, ogłasza postanowienie, iż z uwagi na to, oskarżony odmawia składania zeznań, sąd odczyta zeznania jego, złożone w śledztwie.

Przesłuchiwany w dniu 26 września Jarosław Rak zeznaje, iż ojciec jego jest sędzią okręgowym we Lwowie. Od roku 1933 oskarżony aplikuje u adw. Nadryzi. Po zamachu na pocztę w Gródku Jagiellońskim był przytrzymany przez policję, lecz po 2 dniach wypuszczony. W toku dalszych zeznań Rak oświadczył, iż był między 15 lipca i 15 sierpnia w Jamnej, by odwiedzić Zarycką. W czasie wycieczki w góry towarzyszył mu jakiś mężczyzna, który przyłączył się do nich w Jamnej, w Worochcie jednak ułotnił się. Maluca nie wydawał mu żadnych poleceń, by się wybrał do Jamnej. Maciejki żadnego nie zna, a co do okazanej mu fotografii Maciejki powiedział: „Okazanego mi

godz. 11 rano doszli do znaku triangulacyjnego. Oskarżona dalej nie poszła, jak również Święcicka, natomiast Rak i Maciejko poszli dalej. Około godz. 4 powrócił Rak i oświadczył, że Maciejko został i miał pójść jeszcze dalej. Wtedy Rak nic nie mówił, że z tamtej strony granicy wybiegł jakiś mężczyzna, wołając „Hallo!”, a Maciejko, zauważwszy go, przeszedł granicę i przyłączył się do niego.

Oskarżona po wstąpieniu do OUN należała do wywiadu referatu bojowego. Wskazówki otrzymywała od Myhala i Kosówny. Gdy śledziła komisarka Kossobudzkiego, sądziła, że chodzi o wykradzenie kogoś z więzienia „Brygidek”. Odnośnie zamachu bombowego na drukarnię Jaśkowa zeznaje, że z polecenia Myhala była tam raz i rozpytywała, czy mieści się tam redakcja czasopisma „Praca”.

Po odczytaniu zeznań osk. Zaryckiej obrońca jej, adw. Pawencki, wnosi o odczytanie notatki, zamieszczonej na końcu jednego z protokołów przesłuchiwania Zaryckiej, iż zeznawała ona w języku ukraińskim.

Prokurator Żeleński stwierdza, że notatka tej treści znajduje się tylko pod jednym protokołem. Badana w Warszawie, oskarżona zeznawała w języku polskim.

na fotografii osobnika widzę po raz pierwszy w życiu.”

Badany w listopadzie zeznał, iż nie przypomina sobie, ażeby znał Hornickiego Adama i że zeznania Hornickiego są nieprawdziwe, gdyż do OUN nie należy i Hornickiemu żadnych dyrektyw nie dawał co do nielegalnej literatury.

Przesłuchiwany w dniu 17 grudnia, Rak nie przyznał się do należenia do OUN, oraz do zorganizowania na jej polecenie ukrywania sprawcy zabójstwa ś. p. min. Pierackiego. Osobnik, z którym koleją pojechali z Jamny do Worochty, wyjaśnił, że ma brata w Czechiach i ma się z nim spotkać na granicy czeskiej. Rak czekał przez 2 godziny na powrót swego towarzysza, nie doczekawszy się, powrócił do Zaryckiej i z Woronienki odjechał wprost do Lwowa.

Badanie oskarżonych zakończone

Po skończeniu odczytywania przewodniczący stwierdził, że wszyscy oskarżeni zostali zbadani. Następnie przewodniczący ogłosił postanowienie, iż ze względu na to, że wszyscy oskarżeni złożyli już zeznania i nie zachodzi obecnie potrzeba zapobiegania porozumiewaniu się oskarżonych między sobą, sąd uchyla swe zarządzenie, dotyczące rozmieszczenia pomiędzy poszczególnymi oskarżonymi konwojentów, jako w obecnym stadium sprawy nieaktualne.

Następnie przewodniczący zarządził przerwę do dnia dzisiejszego, godziny 10 rano.

Z CHWILI

„Sanacyjno-konserwatywny „Czas” biada, że „nowa polityka młodzieżowa” kierowniczych czynników „sanacyjnych”, której przejawem było potępienie „Legjonu Młodych” oraz znane artykuły p. Kawalkowskiego, referenta spraw młodzieży w ministerstwie w. r. i o. p. — nie dała pożądaných rezultatów.

P. Kawalkowski — przypomina „Czas” — oświadczył, że na miejsce „Legjonu Młodych” nie będzie stworzona żadna nowa organizacja młodzieży, a „praca dla państwa ma polegać na przysposabianiu się młodzieży do służby wojskowej w takich organizacjach, jak harcerstwo, P. W. i „Strzelec”.

Skutki jednak dotychczasowe tej polityki — stwierdza „Czas” —

„nie odpowiadają pokładanym nadziejom. Do harcerstwa, P. W. i „Strzelca” nie wstępuje prawie nikt, a organizacje opozycyjne najróżniejszego typu rozwijają się niezwykle szybko, wchłaniając w swe szeregi nowowstępujących studentów. Ostatnie awantury antyżydowskie są dowodem dalszego wzrostu ich wpływów.”

Stwierdzenia „Czasu” są niewątpliwie interesujące, ale nie są dla nas jakąś rewelacją. Tylko w jednym organ konserwatystów się myli: wzmocnienie się tej ruchy narodowego na wyższych uczelniach nie ma żadnego poważniejszego związku z tym czy innym kursem polityki „młodzieżowej” kierowników obozu „sanacyjnego”. Jest to raczej jeden z przejawów zjawiska, występującego dziś z żywiołową siłą w całym narodzie polskim, we wszystkich jego warstwach społecznych i pokoleniach.

*

„Warszawski Dziennik Narodowy” pisze o awansie p. J. Zajchowskiej, autorki antykatolickiej broszury p. t. „Stosunek kleru do państwa”, którą napisała pod pseudonimem: „J. Barzycka”. Z Królewskiej Huty przeniesiona została do Warszawy. Broszurą tą — pisze „Warszawski Dziennik Narodowy” —

„zasłużyła się bardzo p. Zajchowska masonerii i związkowi nauczycielskiemu, który reklamuje tę mizerną pracę, jako „książkę jakich mało”. nabył pewną liczbę egzemplarzy tej nieciekawej książki i rozszerzał ją po cenie zniżonej o 25 procent.

„Awansowała p. Zajchowska ze Śląska do Warszawy. Nie ulega jednak wątpliwości, że autorka książki, zwalczającej zaciekle Kościół i duchowieństwo katolickie, nie ma najmniejszej kwalifikacji do wychowywania młodzieży katolickiej w duchu religijnym, jak tego wymaga ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa”.

Fakt awansu p. Zajchowskiej jest istotnie bardzo znamienity dla panujących u nas stosunków.

Osobliwy rekord

Mora w s k a O s t r a w a. (PAT.) „Neues Tagblatt” donosi z Karlsbadu, że pewien tamtejszy hurtownik niemiecki skutkiem kryzysu przeżył rekordowy dzień: dokonano bowiem u niego 57 egzekucyj i zajęć sądowych, oraz doręczono mu 342 pozwy i zawiadomienia z sądów.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI

PAŁAC W CZAJCZYCACH

(Ciąg dalszy).

21)

— To ten Jesietrz, co swoje zbrodnie wychwala w granicę —
— On tam jest namalowany? —
dobiegło go pod sufit zapytanie Albertyny.

Zapytała głosem drżącym, nerwowo zaniepokojonym. Dosłyszał Niepobrat to jej drżenie, ale na razie nie zwrócił na nie uwagi. Pochłaniał go zresztą „bezwstydny obraz”.

— Ten Jesietrz jest na obrazie namalowany, nieprawdaż? — powtórzyła pytanie.

— Czy on tu jest namalowany, tego nie wiem, ale chciałem powiedzieć, że napewno on kazał to bezcelestwo malować. Jakiemuś swojemu fernalowi kazał to „utworzyć”. Ani chybi, tylko za tę to zbrodnię krzyżem potem legał. Co za pomyje

musiały chlupać we łbie, który to wszystko obmyślił.

— Co to malowidło przedstawia? — dobiegło go z pod rusztowania cichutkie, jakby oczekujące, urwane.

— Co może przedstawiać świństwo? Świństwo może jedynie przedstawiać świństwo. Przez całą wieczność walić „twórcę” w mordę za taki rysunek — toby jeszcze zbyt krótki był termin. Co przedstawia? To właśnie jest zastanawiające: przecie to kaplica, a w tej ohydzie ani cienia motywu religijnego. Niby na trawie, bo zielone — leży jakieś drewno, mające prawdopodobnie pełnić obowiązki człowieka. W cyfrowych portkach i długich butach, a do łba przyczepiony osełdeczek, więc kozak. Nad nim z rogami na łbie i z ogonem, gdzie trzeba — drugie drewno: djabeł. Widły w garści trzyma. Z boku stoi pień, któremu się zdaje, że jest szlachcikiem czy coś, bo w delji. Pokazuje djabłowi kozunia: „tu go drania nasz!” — Przepraszam, żem splunął, ale to tylko z obrzydzenia.

Różbawiła panią Sworzewską i rzytacja Niepobrata:

— Chciałabym to ujrzeć.

— Niech się pani tu wywinduje, niech pani nakarmi oczy „arcydziełem”. Tylko niech pani ostrożnie stąpa po stopienkach, bo rusztowanie trochę się chwieje.

— Niema dla mnie niebezpiecznych schodów.

Istotnie, można było stwierdzić, że wspina się po schodach rusztowania, jakby się po powietrzu leciutko wznosiła. Nie można było wzrokiem wyłowić momentu, kiedy nogą dotyka stopnia. Przypomniały się Niepobratowi opisy podróżnicze o kocich ruchach ludzi azjatyckiego Wschodu.

Pani Albertyna nie była tak, jak Niepobrat, wrażliwa na błędy artystyczne malowidła, nie podzielała więc jego niesmaku. Obraz wydał jej się dziełem sztuki miernej, ale nie aż obrzydliwym. Zajęło ją to, na co artysta prawie że nie zwracał uwagi: na twarze figur namalowanych. Wpatrywała się z humorem w śmiesznego nieco djabła, zaczęła

potem przyglądać się leżącej postaci kozaka, wreszcie przeniosła wzrok na tę trzecią osobę obrazu, na magbata w delji. Spojrzała nań — i drgnęła.

Drgnęła tak, że malarz zaniepokoił się, podbiegł do niej:

— Pani mi się tu jeszcze wykopyrtnie z rusztowania.

— Nic już, dziękuję panu.

— Ale pani zbladła.

— Gorąco.

— Pod sufitem zawsze trochę duszniej.

— Zejdę już.

Pomógł jej zejść na dół.

— Teraz pani sama widzi, że można zemdleć, patrząc na podobny knot.

— W jakim on jest stroju, ten, który tam, na obrazie?

— Djabeł czy kozak?

— Nie, tamten za nimi.

— A ten Jesietrz. Twórca imaginował sobie zapewne, że maluje go w t. zw. delji.

— Delja to taki dawny polski strój?

(Dalszy ciąg nastąpi)

Echa procesu O. U. N.

Pismo niemieckie o dawniejszym kontakcie terrorystów z Niemcami

Warszawa. (Tel. wł.) Organ niemieckich katolików na Śląsku „Der Deutsche in Polen”, pisząc o procesie terrorystów ukraińskich w Warszawie, analizuje stosunek rządu niemieckiego do sprawy ukraińskiej. Pismo podkreśla, że akt oskarżenia pomija zupełnie dawny żywy kontakt Ukraińców w Polsce z partją nar.-soc. w Niemczech, a szczególnie w Berlinie, gdzie kierownicy O. U. N. znajdowali dawniej zawsze pomoc. Pismo

sądzi, że ta rezerwa prokuratury polskiej jest podziękowaniem za to, że władze niemieckie po zamorowaniu min. Pierackiego zmieniły swój stosunek do Ukraińców, oraz że wyciągając konsekwencje z porozumienia polsko-niemieckiego, wydały zbiegłego do Niemiec terrorystę, aczkolwiek po myśli przepisów prawa międzynarodowego nie były do tego zobowiązane. Niemcy starają się widocznie naprawić dawne swoje uśmiechy w stronę Ukraińców i uwolnić się od zarzutu popierania irredenty ukraińskiej w Polsce. Dalej „Der Deutsche in Polen” przypomina, że tak wybitny polityk, jak Rosenberg, który doniedawna głosił program przyszłej Europy wschodniej, odpowiadający intencjom ukraińskich terrorystów, obecnie dziwnie przycichł.

Czy to się nie powtórzy?

Zwrot ten jednak nie wydaje się ostatecznym, na co wskazują takie okoliczności:

Jeden z wybitnych działaczy ukraińskich, por. rezerwy Riko Jary, przebywa i działa nadal bez przeszkód w Berlinie. Na łącznika warszawskiego pomiędzy berlińskimi i ukraińskimi organizacjami w Polsce uchodził pewien dziennikarz niemiecki, który w Warszawie pełnił funkcje korespondenta prasy pravicowej. Po przewrocie hitlerowskim powierzono mu nawet czynności półoficjalne. Po zawarciu polsko-niemieckiego porozumienia dziennikarz ten został odwołany do Berlina, gdzie przyznano mu

niemieckie obywatelstwo, a następnie ulokowano go na spokojnym stanowisku, gdyż może znowu kiedyś okazać się potrzebnym i pożytecznym.

Kto jest Mario?

Koła poinformowane do uwag pisma „Der Deutsche in Polen” nadmienią, że jedynym korespondentem pravicowej prasy niemieckiej w Warszawie był niejaki Mario, niewiadomo, czy Rusin, czy Niemiec z Małopolski. Mario pisywał również do pism ukraińskich, które były organami Ukraińców tak w Polsce, jak i w Berlinie. Działal on przez szereg lat w Warszawie, jako korespondent pravicowego koncernu Hugenberg'a i jako współwydawca czasopisma „Nation”, wydawanego w Polsce organu klubów mniejszości narodowych. Obecnie Mario jest referentem prasowym w poselstwie niemieckim jednego z państw skandynawskich. (w)

Podejrzani Ukraińcy w Gdańsku

Gdynia. (Tel. wł.) Pełniący służbę przy granicy gdańskiej posterunkowy strażnicy Stanisław Tomczyk zauważył na szosie dwu młodych, niewątpliwie studentów, rozmawiających po rusku. Strażnik Tomczyk podszedł do nich, żądając przedłożenia dowodów osobistych.

Zamiast dokumentów osobnicy wyciągnęli rewolwery i postrzelili strażnika. W stanie ciężkim przewieziono Tomczyka do szpitala.

Sprawcy postrzelenia zbiegli na terytorjum wolnego miasta Gdańska, nie zatrzymani przez strażników gdańskich. Zaświecie wydarzyło się opodal szosy Oliwa-Chwaszczyno w pobliżu toru Gdynia-Kartuzy. Ślad po sprawcach zaginął. (p)

Pożar miasteczka

Warszawa. (PAT) Wczoraj popołudniu w miasteczku Holszany pow. oszmiańskiego z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, który wskutek gwałtownego wiatru rozszerzył się z niezwykłą szybkością i ogarnął 94 budynki wraz z inwentarzem. Straty wynoszą przeszło 200 tys. zł. Wskutek pożaru około 500 osób pozostało bez dachu nad głową.

Szał malajski

Amsterdam. (PAT) Jak donoszą z Ampena we Wschodnich Indiach w okręgu West Lombok, jeden z tubylców, ozarnięty szaleń, zamordował tam szereg osób. Mianowicie po zabiciu żony i dwojga dzieci podpalił swój dom, poczem z nożem w ręku wybiegł na ulicę wioski. Zanim zdołano go obezwładnić, zabił on 13 ludzi i 2 ciężko poranił.

przymiawia nawet grę jej partnera, którym jest przecież sławny Konrad Veidt. (Sza)

Kino „Metropolis” wyświetlało w niedzielę na specjalnym seansie dla dzieci 3 filmy p. t. „Pat i Patachon jako ludzyczery”, „Czarowny sen dziecka” i „Wielkie zapasy o mistrzostwo świata”. Dobór tych filmów zaspokoił mógł wszystkie gusta, gdyż nie brakło tam ani podróży, ani nadzwyczajnych przygód, ani wielkich wyczynów sportowych. (Sza)

Kino „Alkazar” wyświetla film p. t. „Czar Wiedeńskiego Walca” z Magdą Schneider, Georgem Alexandrem i Leo Slezakiem w rolach głównych. Jest to lekkie i wesołe opowiadanie o Mary, córce amerykańskiego króla samochodów, która dla wrażeń uciekła do Wiednia i przeżywa tam bardzo wesołe przygody, bawiąc się hucznie i beztrudnie. Wesołe piosenki, muzyka Straussa w wykonaniu filharmonji wiedeńskiej, oto walory tego uroczego filmu. Nadprogram film sportowy. (Sza)

Kino „Tęcza - Łazarz” wyświetla film p. t. „Szpieg nr. 13”. Akcja filmu rozgrywa się w Ameryce w latach 1861-1865 w czasie wielkiej wojny północnych stanów z południowcami. Bohaterką filmu jest kobieta-szpieg, pracująca na rzecz stanów północnych, którym wśród efektownych perypetyj waleń dopomaga do zwycięstwa. Reżyserja Bolesławskiego — na poziomie wysokim. Rolę kobiety szpiega gra ładna i inteligentna Marion Davies. Partnerem jej jest w roli kapitana wojsk stanów północnych — Gary Cooper. (Sza)

Kino „Gong” wyświetla film p. t. „Paryżka”. Prosta fabuła komedji opowiedziana jest żywo, barwnie i zajmująco. Młoda i miła panka udaje pokojówkę, aby dać nauczkę niewiernemu mężowi swej przyjaciółki, a przy okazji zdobywa sobie męża. Z tej maskarady wynika dużo zabawnych sytuacji i qui pro quo. Główna bohaterkę gra Franciszka Gaal, która do każdej roli wnosi wdzięk, pogodę i humor. Spędza się też na filmie mile i wesołe chwile. (ver)

DYMSZA — „WACUŚ”

Król komików polskich ADOLF DYM-SZA jako wytworny młodzien i jako 14-letni chłopak w swej najnowszej przebojowej komedji „WACUŚ” wywołuje na widowni śmiech tak szalony, niczem nie-pohamowany, że przechodzi poprostu w prawdziwy orkan wesołości. DYM-SZA jako „WACUŚ” to już nie śmiech, ale spazmy śmiechu..., to już nie szczyt humoru i dowcipu, ale wprost niedościgniony rekord zabawy...! Jak dzielnie sekunduja temu genialnemu dostawcy humoru JADWIGA ANDRZEJEWSKA, WŁADY-SŁAW GRABOWSKI, MIECZYSLAWA Cwiklińska oraz najsłynniejszy dziś w Europie CIÓR DANA — zobaczmy już jutro w śróde w kinach APOLLO i METROPOLIS.

p 2699

Wypadek autobusowy

Autobus firmy Wielkopolska Spółka Komunikacyjna w Poznaniu, prowadzony przez Franciszka Włodarczaka (ulica Garncarska 5), zsunął się pomiędzy Lwówkiem a Pniewami po śliskiej nawierzchni i wpadł do rowu, wywracając się do góry kołami. Z czterech osób, znajdujących się w autobusie oprócz szofera i konduktora, trzy odniosły lżejsze rany. Kierowca autobusu nie miał dyplomu szoferkiego. (kl)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Obniżka cen spirytusu i wyrobów spirytusowych nieaktualna.** Dyrekcja Monopolu Spirytusowego zawiadomiła w dn. 25 bm. Związek Fabrykantów w Poznaniu, że sprawa zmiany cen na wyroby monopolowe jest obecnie nieaktualna i wszelkie pogłoski w tym kierunku są nieprawdziwe.

— * **Wypadek podczas pracy.** Ślusarz Wiktor Hellwig (ul. Obrzeźna 16), zatrudniony w oddziale III fabryki H. Cegielski na Górnej Wildzie, poniósł okaleczenie w czasie pracy, mianowicie maszyna odcięła mu środkowy palec u ręki. Przywołane pogotowie ratunkowe (66-66) po doraźnym opatunku przewiozło nieszczęśliwego do szpitala Przemienienia Pańskiego. (kl)

Samobójstwo w więzieniu

Gdynia. (Tel. wł.) Od kilku tygodni przebywał w gdyniańskim domu karnym 36-letni Żyd Aszer Ginzburz, skazany na 15 lat ciężkiego więzienia za działalność komunistyczną.

W czasie jednej z ostatnich nocy Żyd powiesił się w celi na cienkim drucie, przymocowanym do krat okiennych. Wisielca zauważyli dozorczy rano przy otwieraniu celi. Wówczas akcja ratownicza była już bezskuteczna.

Ofiary morza

Gdynia. (Tel. wł.) Swego czasu dosiłowaliśmy o tragicznej śmierci rybaków kaszubskich, którzy zginęli podczas burzy na Bałtyku. Ofiarą huraganu padł rybak Józef Jabłoński z Helu, który zginął w odmęcie fal podczas kontrolowania zastawionych sieci. — Przed paru dniami zginął na pokładzie kutra „Gdynia 34” rybak Włodkowski. Wraz z nim zginęło jeszcze 3 rybaków.

Ostatnio fale morskie wyrzuciły w porcie wojennym szczytki kutra „Gdynia 34”. Zwłok zażenionych dotychczas nie odnaleziono.

Kolejka na Kasprowy



Budują kolej linową, A duszą tego i głową — Wiceminister kolei... (Oby się nie wykołeli!)

Zniszczono Park Narodowy, Lecz widok ma być morowy Ze szczytu na... hoteliki, Które stawiają ci, z kliki. —

Ktoś do kolejki dopłaci, Kto inny się znów wzbogaci, Niechany tak chce interes, Byś w górę nie laźł per pedes.

BABA JAGA

Listopad
26
WTOREK

Kalendarz rzym.-kat.
Wtorek: Grzegorza Cudotwórcy
Środa: Walerjana b., Józefa pust

Kalendarz słowiański
Wtorek: Lechosława
Środa: Tomira
Środa: wschód 7.31 zachód 15.48
Długość dnia 8 g. 17 min.

Księżyc: wschód 8.12 zachód 15.34
Faza: Now o godz. 4.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Ludzie w bieli” — gościnny występ J. Warneckiego.
Teatr Nowy: Dziś — „Powrót mamy”.

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj po południu w całej Polsce panowała pogoda pochmurna z drobnymi opadami w postaci śniegu lub deszczu. Temperatura o godz. 14 wynosiła: —7 stopni na Hali Gasienicowej, —5 w Wilnie, Tarnopolu, Pińsku i Lidzie, —4 we Lwowie, Łucku, Zaleszczykach, —3 w Grodnie, —2 w Brześciu n. Bug, i Suwałkach, —1 w Białymstoku, 0 w Zakopanem, Przemyślu i Mławie, plus 1 w Lublinie i Bydgoszczy, 2 w Poznaniu, C. lny, Grudziądzu i Toruniu, 3 w Warszawie, Kielcach, Kaliszu i Katowicach, 4 w Krakowie i Dęblinie, a 5 w Cieszynie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia jutrzejszego: W całym kraju naogół chmurno, mglisto i miejscami, zwłaszcza w dzielnicach północnych, drobne opady. Na wschodzie lekki mroz, poza tem w ciągu dnia nieco powyżej zera. Słabe wiatry z kierunków południowych.

S. p. Jan Sobolewski

W Poznaniu zmarł długoletni prezes okręgu poznańskiego Chrześcijańsko-Narodowego Stow. Nauczycieli Szkół Powszechnych, śp. Jan Sobolewski. Zmarły znany był z bardzo intensywnej działalności społecznej, m. in. również w „Opiece Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie”; był również przez długie lata radnym miasta Poznania. Cześć Jego pamięci!

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce” wyświetla film pod tyt. „Piekiel”. Za dawnych czasów niemiego filmu były już próby przeniesienia dantejskich wizyjnych scen z „Boskiej komedji” na ekran. Wizja literacka otwiera pole do fantazjowania; widz kinowy traci możliwości, które czytelnikowi daje lektura. Przez przeniesienie na płótno wizja nabiera realnych kształtów, nie zostawiając miejsca na wyobrażanie sobie z własnej inwencji, na „dośpiwywanie w duszy”, fantastycznych pomysłów. Toteż reżyser „Piekiel” postąpił rozważnie, wplatając tylko fragmenty utworu Dantego do filmu. Wplótł je w akcję współczesnego dramatu, jako podkreślenie moralnego sensu filmu i w tej formie, mało realnej, istotnie wizyjnej, sprawiają one dużo silniejsze wrażenie, niż transponowane na filmowe obrazy poetyckie strofy. Dramat ma akcję interesującą: przedstawia człowieka, bez skrupułów idącego do majątku, nie przebiecającego w środkach, a nawet przed najbliższymi nie ukrywającego tej swej moralnej niewybredności. Film zrealizowany jest z dużym rozmachem; nadają mu go mocne sceny zbiorowe, jak pożar statku, przepelnionego rozbawioną publicznością, jak katastrofa w „piekle”, wreszcie wplecione w tekst ilustracje do dantejskiego „Piekiel”, wykonane na kolorowej taśmie. Rolę główną ujął bardzo interesująco Spencer Tracy.

W nadprogramie — ciekawy i urozmaicony tydzień PAT-a. (ver)

Kino „Apollo” na specjalnych nocnych seansach wyświetlało w sobotę i niedzielę film p. t. „Della Donna” z Konradem Veidtem i Mary Ellis. Temat jest tego rodzaju, że zależało właścicielom tylko od reżysera, by zrobić z tego sensację. Na jego dobro zapisać należy, że uniknął płytkiej sensacji, jakoby było pokazanie przygotowania do meżobójstwa. Reżyser punkt ciężkości dramatu przesunął na przeżycia i uczucia Mary, a mając do dyspozycji w tej roli Mary Ellis, stworzył film niebanalny i interesujący. Gra jej

Dzień wczorajszy wśród młodzieży akademickiej

W dniu wczorajszym na wyższych uczelniach Poznania młodzież akademicka, demonstrując przeciw Żydom, usunęła studentów Żydów z sal wykładowych, sal ćwiczeń i z prosektorjum.

W godzinach południowych licznie zgromadzona młodzież akademicka demonstrowała w Coll. Minus i W. S. H. na rzecz obniżki opłat akademickich. Demonstracje zakończono żywiołową manifestacją na cześć Obozu Narodowego.

Zajścia antyżydowskie powtarzały się po południu we wszystkich gmachach uniwersytetu i W. S. H.

Zajścia antyżydowskie

Do domu na ul. Bukowskiej 39, zamieszkanego przez żydowską młodzież, holdującą t. zw. „wolnej miłości”, wczoraj po południu przybyła gromada młodzieży i rozpedziła Żydów. Po zajściu przybyła na miejsce policja i ustawiła przed domem posterunki, które pełniły tam straż, aby nie dopuścić do ewentualnego powtórzenia się zajść. (kl)

Echa dramatu

W związku z zabójstwem i samobójstwem przy ul. Ogrodowej dowiadujemy się, że Górniak żył w dobrych warunkach, będąc nieźle uposażonym urzędnikiem D. O. K., gdzie niedawno nawet awansował. Również jego narzeczona, Pelagja Breza, miała niezłą posadę biurową w firmie „Likwovin”. Powodem dramatu zatem nie był niedostatek.

Znamienne jest, że Górniak kupował wiele gazet i zbierał wycinki z nich wszelkich wiadomości, dotyczących zabójstw i samobójstw. (pt)

Włamywacze strzelają

W nocy, podczas nieobecności położego majętności Górka w powiecie śremskim, p. Teodora Szczerbażewicza, włamali się do jego mieszkania złodzieje. Szmer zbudził mieszkającego w sąsiedztwie stangreta Jana Nowaczyka, który ze swym synem wyszedł przed mieszkanie. Złodzieje zasypali Nowaczyków strzałami z rewolwerów, raniąc ojca. Po daniu 10 strzałów złodzieje zbiegli, zabierając z mieszkania Szczerbażewicza odzież wartości około 150 zł.

Zawiaćomiona o zuchwałym włamaniu policja wszczęła natychmiastowy pościg za sprawcami rozbój. Na drodze w pobliżu Śremu przytrzymał jadącego na rowerze Szczepana Cieślaka ze Śremu; dwaj towarzyszący osobnicy zdolali zbiec. Jako dalszych podejrzanych przytrzymał dwudziestokiloletnich braci Józefa i Stanisława Cierniaków. Przyznali się już wszyscy do napadu, zaś skradzioną odzież porzucili w polu. (kl)

Dla Czytelników „Kurjera Poznańskiego” wyjątkowa okazja

W czwartek, 28 b. m., odbędzie się przedstawienie w Teatrze Nowym specjalnie dla Czytelników pisma naszego.

Wykonana będzie kapitalna w swoim rodzaju komedia w 3 aktach **Marji Jasnorożewskiej-Pawlikowskiej p. t.**

„POWRÓT MAMY”

Bilety wstępu dla Czytelników pisma naszego **zniżone o 75 proc.** A więc cena miejsc w pierwszych sześciu rzędach **tylko po zł 1,25**, w rzędach 7 do 12 **tylko po 80 gr.**, w rzędach 13 do 17 **tylko po 50 gr.** Opłata za garderobę 20 gr.

Bilety w przedsprzedaży są do nabycia w administracji pisma naszego przy ul. św. Marcina 70.

Miljonowa afera w Łodzi

Łódź. (Tel. wł.) W Łodzi ujawniono miljonową aferę w koncernie francuskiego przemysłu wełnianego Union Textile. Do tego koncernu należy m. in. firma Paul Dessourmons Motte & Cie, mieszcząca się przy ulicy Wólczańskiej 219.

Nadużycia trwały kilka lat i dopiero stałe deficyty zwróciły uwagę władz na powyższy stan. Przeprowadzona kontrola generalna doprowadziła do ujawnienia afery. W związku z tem aresztowano siedem osób. Dodac należy, że dochodzenie jest prowadzone w dalszym ciągu, a szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Jak nas poinformowano, straty, na jakie narażone zostały firmy Dessourmons Motte & Cie, wynoszą ponad trzy miliony złotych.

Niezwykły talent podlotka

Niezwykłą sensacją artystyczną we Wiedniu jest wystawa obrazów 15-letniej dziewczynki z Insbruku, Roswithy Bitterlich. Zdumiewa śmiały jej rysunek i doskonała technika; jeszcze większy podziw budzą niezwykle tematy tych oryginalnych płócien. Obok zupełnie dziecinnych są inne, wyglądające na prace dojrzałego człowieka: wyrafinowana groteska, albo głęboka symbolika, ekstaza religijna i humor, słowem jak największa różnorodność. Roswitha maluje dla zabawy, nie chce słyszeć o nauce rysunków, śmieje się, gdy słyszy, że ma talent. Ciekawy o tem artykuł wraz z reprodukcjami niektórych obrazów tego dziwnego podlotka przynosi ostatni (48) numer „Ilustracji Polskiej” i t. d., ponadto mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, odcinek powieści, nowela, mody, humor, strona młodzieży, rozrywki umysłowe, kącik filatelistyczny i t. d.

Juracki skazany na 2 lata więzienia

Po przeszło trzygodzinnej naradzie, o godz. 15,10, sąd ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony Stanisław Juracki uznany został winnym przywłaszczenia sobie sum. wpłacanych przez nabywców parcel na rzecz właścicieli ziemskich, w wysokości około 300.000 zł — i za to skazany został na 2 lata więzienia.

Ponadto uznany został winnym zgłoszenia fałszywych danych w wydziale handlowym sądu okręgowego przy rejestrowaniu swej firmy „Juracki i S-ka” — i za to skazany został na 1000 zł grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 20 dni aresztu. Wreszcie zasądzono od oskarżonego 80 zł tytułem kosztów i opłat sądowych. Od reszty zarzutów aktu oskarżenia sąd oskarżonego uniewinnił.

W uzasadnieniu wyroku przewodniczący zobrazował całokształt działalności oskarżonego. Sąd uznał za niewłaściwe prowadzenie tak kosztownego biura. Ponadto Juracki rozdał swym wspólnikom blisko 180.000 zł, finansował pewne wydawnictwo w Warszawie, sprawę Gajewa, oraz udzielił prywatnie Jerzykowskiemu kredytu na sumę 28.000

zł. Wszystko to pokrywał oskarżony z sum, inkasowanych na rzecz właścicieli parcelowanych majątków. Opierając się na orzeczeniu biegłego Kowalskiego, sąd określił przywłaszczoną sumę na co najmniej 300.000 zł, nie wykluczając jednak dla braku oczywistych dowodów nie dało się ustalić.

W drugiej części wyroku sąd przyjął, że osk. Juracki, podając w rejestrze handlowym wpłatę 50 proc. udziałów przez swych wspólników — świadomie zeznał nieprawdę. Również aport 600 tysięcy złotych sąd uznał za fikcyjny.

Jako okoliczności łagodzące sąd przyjął warunki, które w dużej mierze zmusiły oskarżonego do tych czynów, oraz fakt, że Juracki przywłaszczonych sum nie zużył dla siebie, jak również dotychczasowa niekaralność oskarżonego. Za okoliczności obciążające sąd uznał naruszenie przywłaszczonej sumy oraz naruszenia zaufania min. reform rolnych.

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie. Obrona prawdopodobnie założy apelację. (m)

Proces o zaiścia we Wroniawach

Wolsztyn. — W dniu 22 bm. toczył się tutaj na sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Poznaniu proces o znane zaiścia podczas przedwyborczego wiecu „sanacyjnego” w dniu 31 sierpnia b. r. we Wroniawach, pow. Wolsztyn, gdzie wskutek danej przez policję salwy zginął ś. p. Feliks Janasik. Trybunał sądzący stanowią sędzią okr. Kamiński z Leszna, oskarżał prok. Baszkowski z Poznania, bronił adw. Bojakowski z Poznania.

Na ławie oskarżonych zasiadli narodowcy: Laskowski Władysław, Łukaszewicz Karol i Patalas Franciszek, wszyscy z Wroniaw. Przebywają oni od początku września w areszcie śledczym. Akt oskarżenia zarzuca im, że brali udział w zbiegowisku i dokonali zamachu gwałtu na poster. polic. Stranza, Tomaszka i Kujawę (występek z art. 163 k. k.). Na świadków powołano 32 osoby.

Oskarżeni nie przynali się do winy i twierdzili, że nawoływali tłum do uspokojenia się. Oskarżony Łukaszewicz zeznaje, że kiedy wołał: „Wiara, uspokójcie się!”, został przez przewodnika polic. Kujawę pchnięty bagnietem w rękę i bok.

Jako pierwsi świadkowie zeznawali policjanci. St. poster. Stranz mówi, że ludzie, wychodząc z sali, wznosili wrogie okrzyki przeciw policji. St. post.

Tomaszyk słyszał również okrzyki, jak „Precz z nimi!”, „Pozabijaj ich!” itp., a kiedy przewodnik Kujawa strzelał, on też dał 5 strzałów.

Przodownik Kujawa zeznaje m. i., że oskarżony Łukaszewicz sam „nadszedł” się na bagniet.

Świadek Jan Horowski słyszał, jak kandydat na posła, Wróblewski, powiedział: „Komu się nie podoba, może wyjść”. Kiedy ludzie wychodzili, a szło to powoli, gdyż były wąskie drzwi, policja usuwała ich, bijąc kolbami karabinów po karkach. Świadek pomagał przy wynoszeniu ciężko rannego ś. p. Janasika.

Świadek Rzanny, nauczyciel, był przewodniczącym zebrania. Zauważył, że większość słuchaczy nie była zadowolona z wywodów mówcy i powstał szmer, a kiedy poseł Wróblewski powiedział, że komu się nie podoba, może odejść — ludzie wychodzili, a poseł mówił dalej.

Świadek Ceglarek słyszał, jak policja wołała: „Rozejście się!”, policja strzelała, bo tłum nacierał, a osk. Laskowski trzymał karabin policjanta. — Przewodniczący zapytuje świadka, czy nie pała jakąś zemstą do osk. Patalasa i Laskowskiego. — Świadek zaprzecza.

Świadek Kuprisz zeznaje, że Ceglarek powiedział do niego, iż się zemści na Patalasie za ujawnienie kra-

dzieży, którą popełnił Ceglarek. — Obrońca zwraca uwagę, że Ceglarek przed chwilą temu zaprzeczył. — Na zapytanie przewodniczącego. — Ceglarek mówi: „To się zgadza, ale żalu do oskarżonych nie mam”.

Świadek Pawłowski, maturzysta, zeznaje, że kiedy ludzi wezwano do opuszczenia sali, wychodzili, ale powoli z powodu wąskiego wyjścia. Policja popychała ludzi kolbami, na co się obrzano.

Dalsi świadkowie nie wniesli do sprawy nic szczególnego.

Prokurator w długim przemówieniu starał się wykazać, że postępowanie policji było właściwe, a winę ponosi grupa awanturników i oskarżeni. Prokurator daje wiarę zeznaniom świadka Ceglarka.

Obronca podkreśla wagę zeznań świadków Rzannego i Pawłowskiego, ludzi inteligentnych, którzy stwierdzili, że lud spokojnie się rozchodził, a popychanie i bicie przez policję nie było potrzebne; nie zasługują na wiarę zeznań Ceglarka, który nawet przed sądem kłamał.

Sąd wydał wyrok, mocą którego oskarżeni skazani zostali każdy na rok więzienia, bez zaliczenia aresztu śledczego i zarządził natychmiastowe odprawienie oskarżonych do więzienia. Obrona zapowiedziała apelację.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 25. 11. 1935 r.

	Dewizy:	
	trans.	spred. kup.
Belgia	89.92	90.10 89.74
Berlin	213.45	213.98 212.92
Holandja	359.40	360.12 358.68
Kopenhaga	117.20	117.49 116.91
London	26.26	26.33 26.19
Nowy Jork kabel	5.32	132.28 131.57
Oslo	131.90	132.23 131.57
Paryż	35.01	35.08 34.94
Praga	21.97	22.01 21.93
Sztokholm	135.35	135.68 135.02
Szwajcaria	171.90	172.24 171.56
Hiszpanja	72.60	72.75 72.45

Tendencja niejednolita.

Obbligacje i papiery wartościowe:	
3% poz. budowlana	40.00
5% poz. konwers.	62.00
6% poz. dolarowa	77.50
4% poz. premj. dol.	52.50
7% poz. stabiliz.	61.75
w drobnych	62.63

Tendencja niejednolita.

Akcje w zlocie:	
Bank Polski	96.25
Modrzewów	4.20
Norblin bez kup. za r. 1934 i 45 Kup.	3.50
Ostrowiec	19.25
Starachowice	31.25

Tendencja przeważnie słabsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Ciepłe trykoty damskie, męskie, dziecięce!
Ciepłe pończochy, ciepłe skarpety, ciepłe rękawiczki.

Wszelkie towary, nawet najtańsze, są w pierwszym (I) gatunku. W żadnym wypadku nie prowadzą drugich (II) gatunków lub towarów wybrakowanych.

STEFAN KAŁAMAJSKI

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-linowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmują się do godz. 11,00.

1. DOMY-PARCELE

Wille

2 mieszkanic ewentualnie z garażem i mieszkaniem dla szofera niezbyt daleko od centrum miasta, możliwie zaraz poszukuje. Oferty Kurjer Poznański zdg 69 163

7. SPRZEDAŻE

Fabryczny

skład dobrze zaprowadzonej fabryki wyrob. artykuły codz. potrzeby jest od 1. 1. 36. na korzystnych warunkach z towarami i urządzeniem do objęcia. Zgłoszenia refl. dysp. 7-8 tys. zł do Kurjera Poznańskiego zdg 70 106

Sprzedaż — Naprawa

wszelkich systemów piór wiecznych i ołówków automatycznych. Naprawa natychmiast. — Kup wieczne pióro jako prezent gwiazdkowy w firmie Józef Czosiński, spec. skład papieru i montowania piór. Poznań, Fr. Ratajczaka 12. dr 4 695

Sklep

spożywczy sprzedam zaraz za gotówkę 480. — Adres Kurjer Poznański zdg 70 060

Rower

używany 60. — Tylny Chwaliszewo 4, m. 4. zdg 70 206

Dom

nowy niewykończony ze składem okazjnie. Adres Kurjer Poznański zdg 70 107

Skład

centrum natychmiast sprzedam towarami — bez. Adres Kurjer Poznański zdg 70 127

11. KUPNA

Sztucer

dwulufowy, automatyczny kupie. Oferty Kurjer Poznański zdg 70 067

Kupię

dobre skrzypce. Oferty Kurjer Poznański zdg 70 093

23. ROZMAITE

Futra wytworne

eleganckie
ceny niskie, wykonane tylko u **Marjana Pławińskiego** Poznań, plac Nowomiejski 6a. — Rok założenia 1910. Reperacje i przeróbki. Pr 6 503-57,52

Zajace

tanio poleca — sztuka 2,75 Skład Drobni, Dąbrowskiego 14/16 „Zup”. zdg 70 394

Krawcowa

wykonuje specjalnie garderobe chłopięca, przerabiam z odczołonych ubrań. Turkiewicz, Kopernika 5. zdg 70 401

Swędenie

oraz wyrzut skórne usuwa Krem Lain-Age (z kogutkiem). Nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka. ng 14 635

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Dziewczyna

poszukuje posady do dzieci lub do wszystkiego. Oferty Kurjer Poznański zdg 70 207

Młodsza

poszukuje posady z gotowaniem. Oferty Kurjer Poznański zdg 70 140

Inteligentna

panienka przyjmie posadę do samotnej osoby 1. 12. 35. Oferty Kurjer Poznański zdg 70 115

Dziewczyna

kucharka zna kuchnię warszawską, długoletnie świadectwa szka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 70 236

28. ROZRYWKA

Joan Crawford

Uwieblana przez wszystkich „Meżowie do wyboru” Trójkąt wiarolomstwa. Kinotreat „Stinks” zdg 70 149

Co futro — to **Edmund Rychter** — co palto — to **Edmund Rychter** — co ubranie — to **Edmund Rychter**, Poznań, Ostrów Wielkop

Przedpłata

na miesiąc grudzień 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 44-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-linowej 25 gr., na stronie 4-linowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr., na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr., na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr., przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-linowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% natychmiast. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nocy wypadkach do godz. 22 u stroża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 11.00, większe (duże) według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówki); słowo nagłówk. (tłusto) 25 gr., każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc., wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. C. Poznań nr. 200 149